Nr. 15. W Krakowie, dnia 10 kwietnia 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1 ½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsc tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek półarkuszowy.

Zapalenie stawów ze stanowiska ajtyjologicznego z przeważném uwzględnieniem tak zwanego gośćca stawowego (rheumatismus articulorum) i ropnicy (pyaemia).

Skréślił Prof. Dr. **Korczyński** w Krakowie.

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 13).

Hüter (*Klinik*, str. 100) rozróżnia na pewne pomiędzy pojedyńczemi rodzajami zapaleń stawowaźnych także zapalenie powstałe skutkiem zapalenia śródsierdzia i sądzi, że pewna ilość przypadków tak zwanego gośćca stawowego jest następstwem zatoru (*embolia*). Dla poparcia tego twierdzenia nie przytacza on żadnego przypadku; dowodzi tego jedynie tą okolicznością, że w przebiegu gośćca stawowego ostrego zdarza się około stawów niekiedy tak zwana różyczka wybroczna (*purpura haemorrhagica*), która niewątpliwie pochodzi z zatorów. Zdanie to, które zresztą nie przez pierwszego Hütera zostało wypowiedziane, pozornie sprzeciwiałoby się doświadczeniu: gdyż na 300 przypadków zapalenia śródsierdzia, jakie uważano w latach 1868, 1869 i 1870 w zakładzie anatomiczno-patologicznym berlińskim, nie podaje Sperling (*Inaug. Diss. Berlin.* 1872, 31 str. *Cbl. f. m. W.*, 1872. N. 37) ani jednego przypadku zmian zapalnych w stawach. Wartość tych spostrzeżeń odnośnie do zapaleń stawów jest jednakże bardzo względną, jeżeli się zważy, że przy sekcyjach patologicznych zazwyczaj otwiéra się tylko wtedy stawy, jeżeli znajduje się jakąś widoczną zmianę na powierzchni takowych, i to otwiéra się za wskazówką lekarza, który chorego leczył, po największéj części te stawy, które za życia były bolesne. Dla tego, jak na teraz, szukać trzeba dowodu zależności zapaleń stawów od zapalenia śródsierdzia jedynie tylko w spostrzeżeniach klinicznych. Virchow (*Ueber die Chlorose.* Berlin, 1872. str. 31), nadmieniając o zdaniu autorów, że w niektórych przypadkach tak zwanego gośćca połogowego (*rheumatismus puerperalis*) przyczyną choroby mogą być zatory w błonach maziowych, powiada wyraźnie, że uznaje możebność takiego tłomaczenia; ale nie ma dostatecznego doświadczenia, aby mógł rozstrzygnąć, o ile zdanie to jest uprawnione. Sąd ten Virchowa lubo nie dowodzi wprost istnienia zapaleń stawów wywołanych zapaleniem śródsierdzia; przecież jest bardzo ważny, jeżeli się uwzględni, że twórca właściwy nauki o zatorze już dawno (*Gesammelte Abhandlungen. Frankfurt.* 1856) przestrzegał i zalecał, aby zakresu spraw zatorowych nie rozszérzać po za granicę, gdzie przyroda zatorowa już udowodnić się nie daje. Na teraz więc niepodobna jeszcze stanowczo rozstrzygnąć co do niektórych przypadków zapaleń stawów, czy zależą od zapalenia śródsierdzia.

Za to najmniejszéj wątpliwości nie ulega, że pośród ropnicy powstają zapalenia stawów, tak pojedyńcze, jakoteż mnogie. Ponieważ ropnica nie tylko rozwinąć się może po zranieniach lub zabiegach operacyjnych, ale także bywa następstwem niektórych chorób narządów wewnętrznych i do powstania ropnicy niekoniecznie potrzebną jest obecność rany zewnętrznéj: przeto znajomość dokładna ropnicy i zapaleń stawów pojawiających się w jéj przebiegu jest nawet dla terapeuty niezbędną. I tak ropnicę uważano niekiedy po tak nieznacznych zabiegach operacyjnych, jak wyrwanie zęba; za przykład przytaczam przypadek Langego, opisany w *Deutsche Vierteljahrsschrift f. Zahnheilkunde* 1872, lub wycięcie nagniotka; po tak pospolitych i nieznacznych zabiegach leczniczych, jak upuszczenie krwi, lub przystawienie przylepca pryszczącego, (jak opisuje Buhl, *Bericht über 280 Leichenöffnungen* 1856, Henle und Pfeifer's *Zeitschft. I.*) Odleżyny, z jakiemi tak często spotyka się terapeuta w najrozmaitszych chorobach wewnętrznych, stają się często przyczyną śmierci skutkiem ropnicy. Niektóre choroby wywołujące ropnicę są czasem tak ukryte, że cały obraz choroby przedstawia się jako znamionujący jakąś chorobę zakaźną. Za przykład przytoczę tylko ropnie głębokie i złośliwe zapalenie okostny (*periostitis maligna*), którego przypadki opisali w najnowszym czasie z naszych lekarzy Merunowicz („Przegl. lek.“ 1874. Nr. 20) i Winnicki („Medycyna“ 1874. N. 30.) Zapalenia narządów miąższowych tak samoistne, jakoteż w przebiegu chorób zakaźnych, osobliwie jeżeli ropa nie może swobodnie odpływać, mogą być powodem ropnicy, a wywołuje ją prawie zawsze zapalenie śródsierdzia wrzodziejące (*endocarditis ulcerosa*).

Zapalenia stawów bywają w rozmaitym stosunku do ropnicy. Raz zapalenie stawu staje się

przyczyną ropnicy tak, jak każda rana lub ropień może wywołać ropnicę; drugi raz wywołuje ją zbiór zapaleń stawów przebiegający pod postacią tak zwanego gośćca stawowego; w innych nakoniec przypadkach daleko częstszych powstają skutkiem ropnicy zapalenia stawów. Z tego już widać, jakie trudności rozpoznawcze wynikają częstokroć z téj łączności obydwóch chorób. Zacznijmy od przypadków najprostszych.

1) Gdy istnieje ropne zapalenie stawu jakiéjkolwiek przyrody, a ropienie zajmuje obok błony mazistéj i inne części stawu, osobliwie kości: wtedy może ono snadnie być powodem tworzenia się czopów, które napajają się surowicą ropy i, rozpadając się w postaci ropy lub nakształt téjże (*purulent oder puriform*), dostać się mogą do ogólnego obiegu krwi. Nawet, jeżeli ropienie ogranicza się do błony maziowéj, łatwo wytłomaczymy sobie, że krew bezpośrednio lub pośrednio może być zakażoną, i że ztąd powstaje ropnica pojedyńcza lub mnoga; a mianowicie, gdy uwzględnimy okoliczność stwierdzoną zarówno doświadczeniami, jak spostrzeżeniami na chorych, iż błona maziowa bardzo łatwo wsysa nie tylko ciała płynne, lecz i drobinowe. Przypadki ropnicy powstałéj skutkiem zapalenia stawu zna każdy zapewne lekarz z własnego doświadczenia; dla tego pozwolę sobie przytoczyć tylko jeden przykład.

K. R., kaleka, lat 21 licząca, przybyła w dniu 21ym września 1872 do oddz. chor. wewn. szpit. św. Łazarza z powodu bolów w stawach, dreszczów, gorączki i przypadów żołądkowych, których doznaje od trzech tygodni. Jest ona porażoną połowiczo po jakiéjś chorobie, którą przebyła w 7ym roku życia, tak, że czołga się po ziemi, wspierając się na nadgarstku prawym. Badanie wykazało zanik odnogi górnéj i dolnéj prawéj, skurczenie ku wewnątrz ręki prawéj w stawie nadgarstkowym, na którego zewnętrznéj powierzchni widać modzel od ciągłego wspierania się na takowym. Staw ten był mocno obrzmiały i bolesny, skóra zaczerwieniona; bliżéj badając, wykryto obok chełbotania chrupotanie kostek nadgarstkowych. Prócz tego bolesne były obydwa stawy żuchwowe, staw łokciowy i barkowy lewy, tudzież skokowy i kolanowy prawy; bolesny zaś i obrzmiały staw łokciowy i kolanowy lewy; na tym ostatnim skóra była zaczerwieniona. Ciepłota wieczorna 40·1, poranna 38° C. Tony serca głuche, pierwszy połączony ze szmerem. Język suchy, częsta biegunka, znaczne osłabienie. W dalszym przebiegu choroby nie uważano dreszczów; ciepłota wieczorna dochodziła do 39·6, poranna zaś obniżała się do 38; skóra wieczorem sucha, oblana była z rana obfitym potem; podudzie lewe opuchło, a ze stawów bolesnych obrzmiał i zaczerwienił się staw nadgarstkowy lewy. Barwa skóry stawała się coraz bardziéj ziemisto-żółtą, biegunka utrzymywała się; w jamie brzusznéj począł się nagromadzać płyn surowiczy, a puchlina zajęła także stopę i podudzie prawe. W przeddzień skonu ciepłota obniżyła się do 37·2° C. Chora umarła w d. 28 września wieczorem. Rozbiór zwłok, wykonany przez P. Dr. Paszkowskiego, wykazał: ogólną niedokrewność, puchlinę tkanki podskórnéj na obydwóch stopach i podudziach, płyn surowiczy w jamie otrzewnowéj; ropnie rozległe w mięśniu piersiowym większym, w najszérszym grzbietowym po stronie prawéj i w mięśniach po nad łopatką prawą; zapalenie włóknikowe osierdzia, stłuszczenie serca; nieżyt przewłoczny jelit, zapalenie miąższowe nérek, stłuszczenie wątroby i przeobrażenie skrobiowate śledziony. W stawie nadgarstkowym prawym znajdowało się dużo ropy posokowatéj, torebka w kilku miejscach była przedziurawioną, a tkanki okołostawowe ropą naciekłe; kości nadgarstkowe pozbawione po największéj części okostnéj i chrząstki stawowéj, niektóre z nich rozmiękłe i ropą naciekłe. W stawie nadgarstkowym lewym nieznaczna ilość płynu ropnego, błona mazista miernie zaczerwieniona, toż samo w stawie kolanowym lewym. W stawie łokciowym lewym około uncyi gęstéj ropy, błona maziowa drzewkowato nastrzykana. W innych stawach nie znaleziono żadnych zboczeń, mimo, że za życia były bolesne. Krew była płynna, czopów nigdzie nie można było odszukać.

W tym przypadku źródłem ropnicy było zapalenie ropne całego stawu nadgarstkowego prawego, powstałe skutkiem częstego drażnienia tego stawu. Ropnicy nie towarzyszyły żadne zmiany przerzutowe w narządach wewnętrznych. Przypadki takie zna Volkman (Pitha-Billroth, t. I, cz. II, zesz. I, str. 173) i nadmienia o nich, że zazwyczaj w nich nie bywa dreszczów i że gorączka przebiega często inaczéj, aniżeli w ropnicy właściwéj. Z tego powodu zalicza je do posocznicy (*ichoraemia*) w znaczeniu Virchowa, (co zupełnie wyjdzie na jedno z ropnicą prostą, *pyaemia simplex*, w znaczeniu Hütera).

2) Nie tak częstemi są przypadki, gdzie zapalenie mnogie stawów, objawiające się w postaci tak zwanego gośćca stawowego, (które, jak powyżéj nadmieniliśmy, wzmagając się, przejść może w ropienie), zakończa się ropnicą. Ztąd pochodzi, że niektórzy autorowie dotychczas nie wierzą w tę możebność, lubo inni, jak Vogel (Virchow *Handb. I.* 478 i 480), Hartmann (w dz. wsk. str. 79) i t. d. za nią przemawiają. To usprawiedliwia przytoczenie kilku takich przypadków.

Przyp. 1. Kreuser (*Jahresbericht über die innere Abtheilung des Katharinenhospitals in Stuttgart. Intelligenzblatt.* 1868, 38—42. Virchow. *Jahresbericht* 1868. II. 4) pośród 65 przyp. tak zwanego gośćca stawowego widział jeden przypadek, który zakończył się śmiercią, a otwarcie zwłok wykazało klinowate nadzianki płuc, liczne małe ropnie w mięśniu sercowym, wątrobie, śledzionie i nérkach. Ogniskiem ropnicy była wypocina ropna w stawie kolanowym lewym wynosząca około 4 uncyj. Że w tym przypadku ropnica nie była pierwotną, lecz dopiero następową chorobą, o tém przekonywa głównie ta okoliczność, że zapalenia stawów od razu były mnogie, a ropa znalazła się tylko w jednym stawie; oraz, że gdybyśmy ropienie w stawie uważać chcieli za następowe, wywołane ropnicą, nie mielibyśmy żadnego ogniska, z któregoby powstały obok zapalenia stawu tak liczne ropnie w wątrobie, śledzionie i nérkach.

Przyp. 2. E. Riedel (*Ueber den acuten Gelenkrheumatismus. Inaug. Diss. Berlin.* 1869. str. 14) uważał w klinice Frerichsa przypadek, gdzie w przebiegu tak zwanego gośćca powstało zapalenie ropne w stawie kolanowym i barkowym lewym, pod mięśniem piersiowym większym lewym utworzył się wielki ropień, rozwinęło się zapalenie oka prawego połączone z ropieniem (*Ophthalmie mit Eitererguss*), a cecha gorączki, żółtaczka i zajęcie umysłu pozwalały rozpoznać na pewno ropnicę. Po 14tu dniach jednakowoż uśmierzyły się znacznie powyższe przypady. Ropień pod mięśniem piersiowym otworzono, obrzmienie stawów zmniejszyło się, a gorączka zmalała do tego stopnia, że w chwili, gdy autor pisał rozprawę, spodziewano się, iż chory ocaleje. Komu jest rzeczą wiadomą, że i ropienie w stawie może ustąpić, i że nie każda ropnica może być śmiertelną, ten nie otoczy powyższego przypadku zupełnem niedowierzaniem.

Tu zaliczyćby można niektóre przypadki opisane przez Wunderlicha (*Archiv f. physiol. Heilkunde*, 1857), jako przypadki ropnicy dobrowolnéj (*spontane Pyämie*), gdzie obok ropni rozrzuconych po rozlicznych narządach znajdowało się zapalenie ropne stawów. Teoryja Wunderlicha o samodzielném powstawaniu ropnicy dawno już upadła, nie chcę więc jéj zbijać; nadmienię

tylko, że, bliżéj rozpatrując się w rzeczy, przypadki ropnicy dobrowolnéj uznać wypada za wrzodziejące zapalenia śródsierdzia, za złośliwe zapalenia okostny, lub za mnogie zapalenia stawów z nieznanéj przyczyny, wywołujące ropnicę; albo téż przyznać, że dla niedokładności rozbioru zwłok nie wykryto utajonego niekiedy i trudnego do wyśledzenia ogniska ropnego, które dało powód do rozwinięcia się ropnicy. Do liczby przypadków ropnicy, wywołanéj mnogiém zapaleniem stawów (zwaném dotychczas goścćowém), należą zdaniem mojém także przypadki, które opisał Savreaux-Lachapelle (*Thèse.* Virchow-Hirsch, *Jahresbericht*, 1869. II. str. 249) jako ropnicę samodzielną (*pyaemia spontaea).*

Mężczyzna, lat 42 liczący, na 4 dni przed przybyciem do szpitala przeleżał całą noc pijany pod gołém niebem. Nazajutrz powstały dreszcze kilkorazowe, gorączka, kłócie w bokach, późniéj zaś bole w stawach, żółtaczka, rozwolnienie, bole w ramionach, silna gorączka, wymioty i majaczenie. Po ośmiu dniach choroba zakończyła się śmiercią. Oględziny zwłok wykazały przekrwienie błon mózgowych, kilka ropni w wątrobie i płucach, ropień w nérce, znaczne powiększenie śledziony, liczne wybroczyny i ropnie w mięśniach i ropę w stawie szczytowo-obojczykowym lewym, w obudwu stawach kolanowych, w prawym stawie kolanowym i w stawie śródnożno-palcowym palca drugiego lewego. W innych narządach nie znaleziono żadnych zmian.—Drugi przypadek, podobny do tego, zakończył się wyzdrowieniem. Mężczyzna przedtém zupełnie zdrowy przemókł raz bardzo, poczém nastała znaczna gorączka z objawami durowemi, bole w stawach i liczne ropnie podskórne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wynicowanie macicy, samodzielnie odnicowane.

Opisał Dr. **Jarnatowski** w Poznaniu.

Do rzadkich zdarzeń w sztuce lekarskiéj należą wynicowania macicy, do jeszcze rzadszych odnicowania tychże samodzielne. Ta okoliczność skłania mię do ogłoszenia przypadku, który niedawno leczyłem.

Wynicowanie macicy należało w dawniejszych czasach do chorób najstraszniejszych, jakie kobiétę nawiedzić mogą i do chorób nieuleczalnych, jeźli odnicowanie rękoczynne nie udało się od razu. Dolegliwości połączone z przewłoczném wynicowaniem, jakoto: krwotoki niszczące chorą, owrzodzenia macicy, boleści nielitościwe, zniewalały nawet dawniéj ginekologów do rękoczynu, dziś przecież potępianego, do wycięcia doszczętnego macicy. Smutne następstwo tego rękoczynu (bo śmierć prawie po każdym), naprowadziło lekarzy na leczenie za pomocą wytrwałego i ciągłego nacisku na wynicowaną macicę. Coraz też częściéj pojawiały się opisy téj choroby w ten sposób wyleczonéj. Dobrowolne wszakże odnicowanie macicy dopiéro w najnowszych czasach dostrzegano; Scanzoni nawet nie wspomina o tém w 2m wydaniu swojéj książki o chorobach części płciowych u kobiét. Również zbywa zupełnie na wzmiance o dobrowolném odnicowaniu w dziele Graily Hewitt'a *„Diseases of Women“* z r. 1868. Do szczupłéj liczby wyleczeń dobrowolnych niech nam więc wolno będzie dołączyć następny opis choroby.

Pani R. J., zamężna, lat 30, przebyła kilka nieszczęśliwych połogów. Pierwsze dziecko urodziła roku 1870 w siódmym miesiącu ciąży; zawczesny ten połóg nastąpił z przyczyny gwałtownych wymiotów kałowych (*Miserere)*, wywołanych naciskiem macicy na jelita, mianowicie na odbytnicę, którędy stolec nie odchodził. Nadmienić tu wypada, że chora przebyła w 13tym roku zapalenie obrzusznéj, i że jako następstwo tego zapalenia pozostało zrośnięcie jelit cieńkich ze ścianą brzuszną w okolicy pępka aż na dwa cale poniżéj niego, tak, że ta część jelit w czasie ciąży przed wzrostem macicy ustępować nie mogła i w znacznéj części się przyczyniała do ścieśnienia przestworu brzusznego. Zaraz téż po urodzeniu chłopca wymioty zupełnie ustały. Następnie urodziła chłopca roku 1872, przy którego porodzie, z przyczyny poprzecznego położenia obrot na nóżki przez Dr. Sw. został szczęśliwie wykonany. W r. 1873 w miesiącu październiku kończył się czas następnéj ciąży. Łożysko uprzedzające (*placenta praevia)* połączone z ogromnym krwotokiem i poprzeczne położenie dziecka były powodem, że żywa do ostatniéj chwili ciąży córeczka, po obrocie na nóżki, nieżywa przyszła na świat.

Dopiéro w marcu roku 1874 chora na nowo zaszła w ciążę. Donosiła szczęśliwie aż do września, kiedy w skutek gwałtownego wzruszenia umysłowego d. 28 września uczuła jakby gwałtowne trzęsienie w żywocie i odtąd żadnych już poruszeń dziecka. Dopiéro 21 paźdz., po 3ch więc tygodniach, nastąpił poród przedwczesny w pośladkowém położeniu dziecka z ogromnym krwi upływem. Utrata krwi skłoniła mię do przyśpieszenia końca porodu wydobywaniem łożyska, które się było nieco zatrzymało w wewnętrznych ustach macicznych. Wyjęcie łożyska odbyło się bez wszelkiéj trudności, mianowicie bez użycia jakiéjś siły, jakiegoś ciągnienia nieco tęższego, na co tu uwagę zwracam, gdyż późniéj ważność wzmianki się okaże. Już na czwarty dzień po porodzie czuła się chora dość silną i opuściła łóżko mimo ostrzeżeń i zakazów lekarza. Nazajutrz jednak, 26 paźdz. nawiedził ją powtórny ogromny krwotok z macicy, który ją na nowo do łóżko zapędził. Spokojne zachowanie w łóżku i zażywanie ergotynu przyczyniły się do wstrzymania krwi upływu, jak za pierwszym razem; już 2 dni późniéj na nowo podniosła się z łóżka i, choć słaba i bezkrwista, zaglądała do gospodarstwa. W tém, dnia 29 października wieczorem zlękła się dziada żebrzącego, który z ciemnéj sieni zapukał do okna kuchennego, i trzeci nadzwyczajny krwotok—prawie dwa litry od razu—powalił zemdlałą o ziemię i nieledwie o śmierć przyprawił. Przyszła jednak do siebie, ale ośm dni przeleżała w łóżku, zanim jéj siły pozwoliły wstać.

Dnia 8go listopada pierwszy raz wyszła na miasto celem odwiedzenia krewnéj na drugiém piętrze mieszkającéj. Wysilenie to przy wpinaniu się po wschodach przyprawiło ją o bole, które odtąd—kiedy dawniéj ich wcale nie miała—trapiły ją to w krzyżu, to w dolnych częściach żywota, to nareszcie po biodrach. Nie zmienił się taki stan aż do 14 listopada, kiedy wieczorem, obmywając części sromne, namacała palcem, że z ust macicznych coś wychodziło. Przywołany, zbadałem palcem stojącą i poczułem ciało nieprawidłowe w otworze ust macicznych zewnętrznych, twarde jak miąższ szyjki macicznéj, gładkie, okrągławe, którego punkt najniższy nie stérczał poniżéj płaszczyzny ust macicznych. Między usta a ciało wychodzące palec badający mógł łatwo się posuwać w górę z prawéj strony wyżéj, niż po stronie lewéj; kiedym tu ledwo wsunął palec na pół cala, tak gwałtowny mię od dalszego badania wstrzymał krwotok, żem bezzwłocznie ratować musiał chorą i tak już bezkrwistą.

Trzeciego dnia po zatrzymaniu czwartego tego krwotoku poprosiłem koll. Dr. Sw. i Dr. K. do choréj, celem bliższego oznaczenia rodzaju nieprawidłowości w macicy. Guz bowiem wychodzący z ust macicznych mógł być według pierwszego niedokładnego zbadania albo szczątkiem łożyska, albo uklejem (polipem), albo włókniakiem, albo rakiem, albo macicą wynicowaną. Nazajutrz po ostatnim krwotoku wprawdzie owo ciało znikło, ale drugiego dnia

znów się wysunęło i coraz więcéj odtąd się wysuwało. Koledzy bez wahania zgodzili się na „wynicowanie macicy" i przykazali położenie poziome, ile możności z podwyższoną miednicą, i wstrzykiwanie tryskaczem (irrygatorem) zimnéj wody do pochwy, dopóki niebezpieczeństwo krwotoku nie minie, ażeby wtenczas módz przystąpić do odprowadzenia macicy. Wynicowanie takowéj wzmagało się tymczasem w pierwszych sześciu dniach ustawicznie[1], tak, że dnia 21 listopada macica na $^3/_4$ całéj objętości była wynicowaną, brzegi ust macicznych ledwo się dały palcem dosięgnąć i dość ściśle otaczały wysunięte dno macicy, które stanowiło ciało nieforemne, w postaci grzyba, albo raczéj trzonka grzybowego, z wydatnym jednym rogiem—i to prawym—macicy, a wielkości gruszki „panny." Chora sama nie czuła się wcale chorą, nie miała boleści żadnych, jedynie czuła próżnię w żywocie, którą istotnie w dawniejszém miejscu macicy wymacać i wypukać było można. Powierzchnia wynicowanéj części macicy była lepką, gładką; ścisłość twarda, jak włókniaka; śluz prawidłowy, nie cuchnący. Postanowiliśmy d. 22 listop. odprowadzić macicę; kiedyśmy jednak przystępowali do rękoczynu, uderzyło nas nieprzyjemne zgorzelowe cuchnięcie wydzielin macicy, co nas wstrzymało od dalszego rękoczynu, a skłoniło do przepisania wstrzykiwań rozczynu kwasu karbolowego (1%). Cuchnięcie przypisywaliśmy albo rozkładowi szczątków krwi, albo zdławieniu macicy przez usta maciczne i skutkiem tego zgorzeli powierzchownych warstw błony śluzowéj, albo miąższu macicznego;—pokazało się późniéj, że była inna tego przyczyna. Nie ustawało wszakże cuchnięcie, my zaś obraliśmy stanowisko w obec choréj wyczekujące; kazaliśmy jéj tylko leżéć i robić wstrzykiwania z kwasu karbolowego.

Dnia 25 listopada macica stércząca po za usta maciczne zdawała się być miększą, nazajutrz nawet i mniejszą, a 27 list. macica była zupełnie odnicowana. Samodzielna ta zmiana postawy macicy nie odbyła się jednak bez oddziałania na ustrój cały. Z rozpoczęciem cofania się powstały bole niby porodowe w krzyżu i w macicy, to ustające, to znów się wzmagające, i czuła chora, według własnego jéj opowiadania, wzrastające napełnianie się żywota. Badanie palcowe okazało po zupełném zniknięciu ciała nieprawidłowego usta maciczne nabrzmiałe, twarde i zgrubiałe. Skoro cofanie się macicy stało się niewątpliwém, dopomagaliśmy mu wstrzykiwaniem podskórném ergotynu, po którego każdém, acz bolesném zadaniu, chora prawie bezzwłocznie uczuwała ból w macicy, jakoby się kurczyła. Nie ulega téż wątpliwości, że ergotyn podskórnie zadany daleko szybciéj i dzielniéj skutkuje, aniżeli podawany przez żołądek.

Nowe ciało obce ukazało się w ujściu maciczném nazajutrz po odnicowaniu jéj, ale rodzaju odmiennego. Byłto szmat raczéj, wielkości śliwki, nierównéj powierzchni, miękki, prawie miazgowaty. Zdziwienie wywołane tém nowém zjawiskiem wzmogło się jeszcze, gdy ciało to, które gąbką łatwo dosyć dało się wysunąć, przedstawiało nam przy bliższém badaniu szczątki łożyska. Dnia 30 listopada wydobyliśmy drugi taki kawałek łożyska, ale mniejszy, a dnia 1 grudnia trzeci podobny jeszcze i ostatni wyszedł szmat łożyska. Odtąd chora czuła się zupełnie zdrową i byłaby nią, gdyby nie obrzmienie szyjki macicznéj, jedyny jeszcze ślad przetrwałéj choroby dotykalnéj i ogólna niedokrewność. Czyszczenie miesięczne nastąpiło prawidłowe, lubo niezbyt obfite, od d. 10—13 grudnia, drugie zaś od 6—10 stycznia r. b.

Niezupełne wynicowanie macicy, o jakiém tu tylko mowa być może, nie należy wprawdzie jeszcze do chorób groźnych; ale dobrowolne odnicowanie zawsze dotychczas uważaném jest za rzadkość. Okolicznością usposabiającą do wynicowania były częste krwotoki obfite, które sprowadziły wiotkość ścian macicy, przyczyną zaś bezpośrednią męczący ruch przy wchodzeniu na 2 piętro, a może i szczątki łożyska pozostałe. Krwotoki zaś prawdopodobnie powstawały z przyczyny owych szczątków łożyska odłączających się od macicy. Że części łożyska mogły pozostać bez wiedzy lekarza wydobywającego łożysko, wytłomaczy się tém, że krwotok ogromny odwracał uwagę od badania łożyska, i że nagniłe, kruche odłamy onegoż, po trzechtygodniowém odumarciu płodu, łatwo przy wyjmowaniu mogły niedostrzeżone oderwać się i w macicy pozostać. Zapewnić zaś mogę, że przy wydobywaniu łożyska żadnéj siły większéj użyć nie byłem zmuszony, że takowe gładko wysunąć się dało. Gwałtowne pociągnienie za pępowinę, zwykle podawane za przyczynę wynicowania macicy, nie mogło tu już dla tego być powodem choroby, że ta w 4 tygodnie dopiero po porodzie się ukazała. Zastanowićby się jednak można, czyby szczątki łożyska pozostałe i przyrośnięte nie mogły wywołać wynicowania macicy tak, jak to bywa w razie, gdy włókniak ze ściany ciała macicznego wyrasta.

Leczenie w obecnym przypadku ograniczało się do poziomego leżenia w łóżku od 15 listopada do 3 grudnia, a więc przez dni 18; wstrzykiwania ergotynu były środkiem pomocniczym ku końcowi choroby.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Walne posiedzenie doroczne, d. 19 grudnia 1874.

Przewodniczący kol. Rieger. Obecnych członków 31.

Po zagajeniu posiedzenia przez Przewodniczącego, odczytuje:

1) Dr. Żuliński sprawozdanie z czynności naukowych Tow. z r. 1874; przyjęte bez poprawki.

2) Dr. Bulikowski sprawozdanie z czynności administracyjnych Tow. z r. 1874. Po krótkiém wyjaśnieniu przyjęto bez poprawki, poczém Przewodniczący uwiadamia zgromadzenie o udzieleniu absolutoryjum kol. podskarbiemu z kwoty pzywłaszczonéj przez kursora Tow. (75 złr.)

3) Dr. Widmann z przybytków do Biblijoteki Tow. w r. 1874; przyjęte bez poprawki.

4) Kol. Skarbnik podaje do wiadomości nazwiska członków, nie uiszczających opłat rocznych od trzech lat. Wnosi téż, by w myśl § 74 Ustawy Tow. zostali z grona tegoż wykluczeni.

Po dyskusyi nad tém, wniosek kol. Głowackiego, aby członków tych raz jeszcze do uiszczenia się z zaległych opłat zawezwać pod groźbą, iż skoro to nie nastąpi w przeciągu miesiąca, Walne Zgromadzenie nadaje władzę Radzie zawiadowczéj wykreślenia ich z listy członków Tow., przyjęto większością głosów.

5) Sekretarz odczytuje sprawozdanie komisyi wybranéj (6 VI 1874) do wypracowania wniosku o zmianę Ustawy Tow. Komisyja stwierdza, iż z 3ch Towarzystwu Ustawą wytkniętych kierunków staje się tylko 2 ostatnim t. j. społecznemu i materyjalnemu zadość; naukowy zaś kierunek nie może się rozwinąć z powodu braku funduszów. Proponuje więc ze względu na członków, wymagających od Tow. głównie naukowéj pomocy, zmianę w Ustawie tego rodzaju, by cele Tow. wspomniane równoważyć z sobą mogły; a mianowicie: ażeby do funduszu administracyjnego należały nie jak dotychczas tylko $^1/_3$ opłat rocznych członków czynnych, $^2/_3$ zaś do funduszu ruchomego i ze-

łaznego; lecz całe wpłaty roczne członków czynnych przypadać mają na rzecz funduszu administracyjnego.

Po żywéj rozprawie, w któréj zabiérają głos koll. Noskiewicz, Głowacki, Molendziński przeciw wnioskowi, koll. Czyżewicz, Feigel, Rosner za wnioskiem, poddaje Przewodniczący pod głosowanie:

a) Wniosek kol. Molendzińskiego, aby odrzucić wniosek komisyi i uchwalić naddatek 2 złr. rocznie od członków czynnych miejscowych na cele naukowe;—upadł.

b) Wniosek kol. Feigla, do którego przychyla się i komisyja, by 1) do funduszu żelaznego należały tylko wkładki wstępne członków (prócz innych w Ustawie nadmienionych dodatków); 2) do funduszu administracyjnego $^2/_3$ wkładek rocznych członków Tow.;—przyjęto znaczną większością $^2/_3$ głosujących.

Skutkiem téj uchwały zaszły następujące zmiany w Ustawie Tow.: § 76 ad *A) a)* ma brzmieć: „$^2/_3$ części dochodu z opłat rocznych członków czynnych."

ad *B) b)* ma brzmieć: „wszelkie wkładki wstępne członków czynnych."

ad *C) b)* ma brzmieć: „$^1/_3$ dochodu z opłat rocznych członków czynnych."

Zresztą § 76 zostaje niezmieniony.

Kol. Widmann przypomina przy téj sposobności członkom Tow., iż Tow. lek. galic. jest agentem Tow. Ubezpieczeń krakowskiego; gdyby więc członkowie asekurowali swe życie przez Tow. lek. galic., takowe pobierałoby tantyjemy, które wzmagałyby dochód funduszu żelaznego Tow.

6) Wniosek Rady zawiadowczéj, aby pozostawić „Przeglądowi lekarskiemu" na rok 1875 subwencyję w kwocie rocznéj 100 złr. w. a., płatnych w dwóch ratach półrocznych z góry, jednogłośnie przyjęto.

7) Na delegatów do komisyi redakcyjnéj „Przeglądu lek." jednogłośnie wybrani zostali koledzy Drowie Stanisław Pareński i Stanisław Domański, docenci w Uniw. Jag.

8) Rada zawiadowcza przedstawia, na wniosek kol. Żulińskiego, Dr. Zygmunta Korabiewicza z Paryża do nadania Mu godności członka honorowego Towarzystwa. Przyjęto.

9) Przewodniczący wzywa do wyboru urzędników urzędników Tow. na rok 1875, mianowicie: Prezesa, Wiceprezesa, dwóch Sekretarzy (dorocznego i na lat 3), jakotéż 5 członków Rady zawiadowczéj. Wynik głosowania był następujący. Wybrani zostali:

Prezesem Dr. Noskiewicz 26 głosami; Wiceprezesem Dr. Rieger 21 gł.; Sekretarzem dorocznym Dr. Feigel 21 gł. (ulica Halicka, 37); Sekretarzem na lat 3 Dr. Żuliński 27 głosami.

Członkami Rady zawiadowczéj: Dr. Cassina 27 głosami; Dr. Rożański 27 gł.; Dr. Stella Sawicki 25 gł.; Dr. Rosner 20 gł.; Dr. Beiser 13 gł.; Dr. Głowacki 13 głosami. Wreszcie Skarbnik Tow. Dr. Stanisław Bulikowski (ulica Halicka, 54) i Podskarbi Dr. Oskar Widmann (ul. Wałowa, 23), jako wybrani na lat trzy, pozostają przy swoich urzędach na rok 1875. Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel*, Sekretarz Tow. — Dr. *Rieger*, Prezes Tow.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Voisin: Leczenie obłąkania wstrzykiwaniami roztworu wodochloranu morfinowego.

Dr. Voisin (Woazę) z codziennego użycia morfinu u obłąkanych wyciąga następującę zdania:

Co do leczenia w ogólności. Gdy choroba niezbyt jest zastarzałą i niepowikłaną napadami bredzenia, leczenie morfinem utrzymuje chorobę na stopniu, w którym rozpoczętém zostało, nie dopuszcza bredzenia następowego, a tém samém obłąkanie nie przychodzi do zupełnego nieładu myśli i niedołęstwa *(incohérence et démence)*. Morfin działa z wielką pewnością na rozdrażnienie obłąkanych. We dwie, lub we trzy godziny po zastrzyknieniu dostatecznéj ilości leku, następuje spokój. Zadawka morfinu potrzebna do uspokojenia chorych bardzo jest rozmaitą, i dochodzi się do niéj dopiéro po kilkodniowém doświadczeniu. Zadawka potrzebna dla uspokojenia chorych waha się między 5 a 13tu centygramami; do wyleczenia zaś używać należy przez pewien przeciąg czasu 20, 30, 40 centygr., a nawet całego gramu dziennie.

Wskazania. Morfinem leczy się najczęściéj zasęp *(lypémanie)* z omamami, czy téż bez nich. Zjawiska zadumy *(mélancholie)*, osłupienie, zachwyt, skłonność do samobójstwa, zapadanie w mistycyzm, ustępują dość prędko przy użyciu morfinu. Rozdrażnienie szalone, czyto samoistne, czy przypadowe, od omamów i wyobrażeń zboczonych pochodzące, z największą łatwością ustępuje przy leczeniu morfinowém. Tak samo rzecz się ma z niepokojem właściwym zadumie. Niepospolicie także wpływa na nerwobole, tak się często wydarzające u obłąkanych. Szaleństwo o podwójnéj postaci, czyli tak zwane kołujące *(folie à double forme ou circulaire)*, uważane zwykle za nieuleczalne, dwa razy zostało uleczone znacznie.

Przeciwwskazania. Chorzy na szaleństwo czyto samoistne, czy wynikające ze zboczeń ośrodka nerwowego, powikłane z padaczką lub z jakąbądź postacią porażenia powszechnego, nie znoszą leczenia morfinowego. Morfin nie przynosi korzyści w szaleństwie pochodzącém od miażdżycy tętnic, staje się nawet niebezpiecznym z powodu nawałów krwi, które sprowadza, a któreby łatwo mogły dać pochop do wybroczyn przez pęknienie tętnic.

Skutki fizyjologiczne rozmaite są według zadawki, według tkliwości osobniczéj i różnéj postaci chorobowéj. Przy małych nawet zadawkach uczuwają niekiedy chorzy lekkiego odurzenia a nawet zawrotu i gorąca w głowie i w odnogach, zboczeń we wzroku i niemiłego uczucia nudności. Podwoiwszy zadawkę, chory uczuwa natychmiast gorąco uderzające do głowy i rozchodzące się po członkach, rumieni się, ćmi mu się w oczach, a w końcu doznaje omdlenia w całém ciele, senności, nudności i wymiotów. Te skutki trwają zwykle około 5ciu godzin. Przy zadawkach jeszcze silniejszych, przypady wzmagają się, dołącza się do nich rozszérzenie źrenic i kurczowe drgania w mięśniach twarzy. W pół godziny po zastrzyknieniu morfinu w wielkiéj zadawce, przykre te przypady ustępują, a na ich miejsce chory doznaje stanu bardzo błogiego. Dla zapobieżenia wymiotom, Voisin uprzedzał zastrzyknienie, podając na godzinę przedtém 1 do 2 grm. chloralu. Prowadząc to leczenie przez czas dłuższy, inne znowu powstają przypady, a mianowicie zboczenia w trawieniu i w wydzielaniu moczu; trudność lub zupełna niemożność oddawania go; nabiegnienie krwią twarzy i spojówek; pełność, a niekiedy i przyśpieszenie tętna, zmniejszone napięcie tętna i dwubitność. Na oddychanie tylko tyle zdaje się wpływać, że niekiedy powstaje nieco duszności. W skórze chorzy zwykle uczuwają lekkie świędzenie. Przy silnych zadawkach powstają niekiedy, tak w dzień, jak i w nocy, wstrząśnienia w członkach.

Trwanie działania morfinu zmienia się według stopnia i postaci obłąkania. U chorych spokojnych przeciąga się do 24 godzin; u szalonych, cierpiących omamy i cierpiących na zasęp ruchliwy, nie trwa zwykle dłużéj nad godzin 8, do doby nigdy się nie przeciąga. Dla tego téż Voisin dodaje do wstrzyknienia rannego słabsze wieczorem, a czasem i trzecie w nocy.

Spodziewać się możemy pożądanego skutku po morfinie, jeżeli zaraz po pierwszych zadawkach twarz się zarumieni wraz ze spojówkami, gdy powstaną nudności, wymioty, ogólne rozgrzanie ciała, osłabienie, łamanie w członkach, senność; gdy przytém zmniejsza się napięcie w tętnicach, twarz się wypogadza, przybiera wyraz rozumniejszy, spojrzenie swobodniejsze. Przeciwnie rokować będziemy niepomyślnie, gdy te znaki wystąpią dopiero po zastosowaniu silniejszych zadawek i po dłuższym przeciągu czasu; słowem, gdy chorzy przedstawią większy opór na działanie leku. Nakoniec przeszkodą do skutecznego wpływu morfinu na chorobę są, gdy po miesiączce ponawia się bredzenie i niepokój, gdy siły chorych wyniszczone są głodem, gdy zapadli na chery, cierpią na bezład w myślach *(incohérence)*, lub gdy omamy trwają już od dawna.

Voisin kończy te spostrzeżenia swoje uwagą, że nigdy przy tém leczeniu nie widział u chorych oznak otrucia makowcowego. (*G. d. hôp.* 56. 1874).

Dr. *A. Kremer.*

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń Oddziału higijeny publicznéj, medycyny sądowéj i statystyki lekarskiéj 47 Zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich odbytego w r. 1874 w Wrocławiu.

Skreślił Doc. Dr. Grabowski w Krakowie.

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 13.)

Co się tyczy zanieczyszczenia ziemi, to trudno powiedzieć o tém coś w ogólności; gdzież bowiem ustanowić granicę zanieczyszczenia, gdy stopień, że się tak wyrażę, wysycenia pod tym względem w różnych gatunkach ziemi nader jest różnym. (Ziemia n. p. wychodków ziemnych jeszcze da się użyć, gdy zawiera $^5/_6$ wydzielin). Za zasadę jednak przyjąć należy, że tylko taką ziemię za odpowiednią do grzebania uważać można, która po odgrzebaniu nie cuchnie, a nawet mokra cuchnących nie wydaje gazów. Ziemia zawierająca wiele istot organicznych nie jest zdatną do chowania zmarłych, dla tego po cmentarzach zaprowadzono okresy grzebania (*Begräbnissturnus*) wynoszące w różnych krajach od 5—6 lat. Długość zależéć powinna od rodzaju ziemi: i tak w piasku wystarczałoby lat 10, w glinie drobnoziarnistéj 20 lat, a w gruboziarnistéj 30 lat.

Przedstawiwszy w ten sposób szkodliwość cmentarzy we właściwém świetle, Dr. Roth przeszedł do szczególnego zadania swego wykładu, t. j. do oznaczenia wymagań higijenicznych ze względu na cmentarze. W zakładaniu cmentarzy należy, zdaniem jego, nie kierować się ogólnemi jakiemiś przepisami, ale uwzględniać właściwości miejsca: dla tego przed założeniem cmentarza należy wypracować plan sytuacyjny, mając na oku warstwy przepuszczające; należy zakładać groby na próbę i dokładnie je badać.

Ze względu na zanieczyszczanie wody, należy pogłębić wodę zaskórnią, jeżeli tego zachodzi potrzeba, przez drenowanie,—przedłużyć drogę wód deszczowych przez nasypy i zaprowadzić odpowiednie używanie cmentarzy (np. jeżeli grunt cmentarza jest pagórkowatym, to należy najpiérw chować w nizinach, bo gdy się postąpi odwrotnie, to doły później kopane w nizinach będą już zanieczyszczone).

Ze względu na zanieczyszczenie powietrza, należy cmentarze zakładać o ile można na wyżynach i ściśle przestrzegać, aby między jednym a drugim grobem przepisany ustęp pozostawał.

Ze względu nakoniec na zanieczyszczenie ziemi, należy zaniechać grobów wspólnych, zaprowadzić okresy grzebania odpowiednio do własności ziemi, a nakoniec zamykać cmentarze, których ziemia istotami organicznemi jest przesycona.

Wykład ten odznaczający się ścisłém obrobieniem, a wygłoszony przez jednego z pierwszych dziś higijenistów niemieckich, zjednał sprawozdawcy huczne oklaski i żałować wypada, że dla nader spóźnionéj pory, rozprawy, jakie nastąpiły, były bardzo krótkiemi i nie rzuciły pożądanego światła na wyjaśnienie kwestyi szkodliwości cmentarzy i w ogóle dzisiejszego sposobu chowania zmarłych, zajmującéj obecnie umysły nie tylko ludzi zawodowych, ale w ogóle wszystkich, gdy mianowicie w Niemczech niejako wojnę krzyżową przeciw dzisiejszym urządzeniom rozpoczęto.

W rozprawie, jeden tylko z członków oddziału zapytał sprawozdawcę o zdanie jego pod względem grobów rodzinnych, czy mianowicie na takowe należy zezwalać. Sprawozdawca dał na pytanie to odpowiedź przeczącą.

Posiedzenie ostatnie odbyło się dnia 23 września rano od 8 do $10^1/_2$, a mimo, iż równocześnie kilka innych oddziałów posiedzenia odbywało, zebrała się nań znaczna liczba członków.

Prof. Dr. Hünefeld (z Gryfiny) przedstawił nowy sposób badania krwi, a raczéj zmianę dawniéj już znanego odczynu.

Z pomiędzy znanych prób krwi, jakoto białkowéj, Teichmana, mikroskopowéj, widmowéj i gwajakowéj czyli ozonowéj, ta ostatnia jest zdaniem H. najpewniejszą, najwygodniejszą i najprędszą, jeżeli tę wprowadzimy zmianę, że używać będziemy nie nastoju, ale proszku żywicy gwajakowéj: nastój bowiem wkrótce ulega zmianom i w błąd wprowadza; gdy proszek żywicy gwajakowéj długo w suchym stanie utrzymać można. Próba robi się w ten sposób: Trochę krwi trze się razem z proszkiem żywicy gwajakowéj, zwilża nieco wodą i dodaje mięszaniny równych części wyskoku, chloroformu i olejku terpentynowego, poczém wkrótce występuje zabarwienie niebieskie. Odczyn ten jest tylko krwi właściwym.

Tenże Prof. Hünefeld (z Gryfiny) mówił jeszcze o tém, że niesłusznie lekarze uważają za istotę trującą czadu tlenek węgla, bo jest nią sam tylko CO_2. Fałszywe to zapatrywanie utrzymywało się dotąd dla tego, że nie znano pewnego i czułego odczynnika na tlenek węgla, a takim jest rozcieńczony roczyn chlorku paladu, który, kłócony z CO, lub powietrzem gaz ten zawierającém, odtlenia się, osadza czarny palad na ścianach naczynia i płyn czarną przybiera barwę. W przestrzeniach wypełnionych czadem ustawiając naczynia z wodą, w téj ostatniéj wykrywamy w ten spsób tylko nader małe ilości tlenku węgla.

Przystąpiono nareszcie do rozbioru ostatniéj kwestyi programu: Czego wymagać należy z higijenicznego stanowiska pod względem pracy kobiét i dzieci po fabrykach.

Dr. Göttisheim (z Bazylei), jako sprawozdawca, oświadcza, że zajmie się w rozbiorze swym tylko częścią, pracy kobiét dotyczącą, pozostawiając omówienie pracy dzieci spółsprawozdawcy; a mówić będzie najpiérw o skutkach pracy kobiét w fabrykach w ogólności, następnie zaś przejdzie do szczególnych szkodliwości pewnych gałęzi przemysłu fabrycznego.

Rozbierając ten przedmiot, nie można spuścić z uwagi z jednéj strony w ogóle delikatniejszéj budowy ustroju kobiécego; a z drugiéj strony, że kobiéty w pewnych okresach daleko są wrażliwszemi na wpływy zewnętrzne, jako też i tego, że z przyczyny, iż u kobiét życie płciowe *(Geschlechtsleben)* i uczuciowe przeważa: wszystko to, co

upośledza to ostatnie, przyczynia się do powstrzymania także prawidłowego rozwoju fizycznego.

Powszechnie wiadomo, że praca, wykonywana przez większą część dnia w izbach fabrycznych przepełnionych robotnikami, niekorzystnie na zdrowie wpływa, choćby tylko z przyczyny wyziewów płucnych i skórnych; na zdrowie kobiét zaś z przyczyn wyżéj podanych jeszcze niekorzystniéj. Machiny, ogrzewanie, oświetlanie, wyziewy z odpadków zanieczyszczają jeszcze bardziéj powietrze i stwarzają nieprawidłową atmosferę; tak więc już same izby fabryczne stanowią czynnik szkodliwy. Dowodzić nie potrzeba, że im dłużéj ustrój w tych miejscach przebywa, tém zgubniejsze dla niego wynikają ztąd skutki, mianowicie, jeżeli to ma miejsce w czasie przeznaczonym właściwie na spoczynek t. j. w czasie nocy, w ciągu któréj i skład powietrza zewnętrznego dla braku światła, a względnie ozonu niekorzystnéj dla zdrowia ulega zmianie.

Z tego wynika, że ze względu higijenicznego należy żądać ograniczenia pracy do pewnéj liczby godzin i wykluczenia, o ile możności, pracy w nocy.

Obok tego dwa jeszcze inne czynniki uwzględnić należy: materyjały surowe razem z ich produktami i pobocznemi przetworami, a powtóre natężenie sił roboczych, jakiego praca wymaga. Oczywistą jest rzeczą, że większa lub mniejsza szkodliwość wszelkiéj fabrykacyi zawisła od tego, czy materyjały surowe, wyroby i uboczne przetwory są dla zdrowia obojętne, czy też nie. Istnieją też w większéj części państw dość ścisłe przepisy dotyczące fabryk mających do czynienia z oczywistemi truciznami; są jednak fabrykacyje daleko gorsze w swych skutkach, przeciw którym nie istnieją żadne przepisy, bo takowe nie mają do czynienia z jawnemi truciznami. Oto pole przez policyję zdrowia dotychczas prawie nie tknięte, gdzie ta ostatnia tylko wówczas czynną się okazała, gdy jakieś nagłe nieszczęścia uwagę jéj w tę stronę zwróciły. Nie ma prawie, jak doświadczenie przekonywa, takiéj fabrykacyi, któraby w jakiś sposób mniéj więcéj szkodliwie na zdrowie nie wpływała w skutek przyrody przerabianego materyjału. Raz szkodzi pył, innym razem ulatniające się płyny, lub wznoszące się wyziewy; a wszystko to niekorzystniéj wpływa na zdrowie kobiét, niż mężczyzn, jak to statystyka stwierdza. Mówca przytacza jeden tylko szereg dowodów. W Bazylei kwitnie jedna z najniewinniejszych fabrykacyj: tkanie wstążek jedwabnych. Mimo obszerności i wysokości lokalów fabrycznych, jakich wymagają wysokie warsztaty, pył w nich szkodzi. W liczbie 570 osób dorosłych zmarłych w Bazylei w ciągu 1870 r., mieści się 26 należących do fabryki, a 40 robotnic; z tych ostatnich 17 zmarło na gruźlicę. W r. 1871 z 705 osób zmarłych było 36 robotników, 49 robotnic, a z tych 21 na gruźlicę.

Szkodliwszą jeszcze jest fabrykacyja koronek (Floretspinerei), gdzie od czasu do czasu zapadają robotnice wśród przypadów nie dających się zaliczyć do żadnéj znanéj gromady chorób. Chorobę tę zwą tamtejsi lekarze *Morbus Rumplioni* od nazwy największéj tamtejszéj fabryki; 8—14 dniowy pobyt w prawidłowém powietrzu przy zdrowém pożywieniu wystarcza do uleczenia.

(Dokończenie nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Droga żelazna Tarnowsko-Leluchowska i zdrojowiska krajowe.** Na interpelacyję posła prof. Dunajewskiego odpowiedział Minister Chlumeeky na posiedzeniu Izby poselskiéj w d. 20 marca, że otwarcie kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj nastąpi 1 maja 1876 r. Ponieważ koléj ta w części połączy bezpośrednio, w części przybliży trzy zdrojowiska nasze, t. j. Żegiestow, Krynicę i Szczawnicę z siecią dróg żelaznych krajowych: przeto spodziewać się można, że liczba chorych w tych zdrojowiskach już od roku przyszłego pocznie się znacznie wzmagać. Zarządy i właściciele tychże powinni więc zawczasu pomyśléć o stawianiu nowych budynków mieszkalnych, zaopatrzonych we wszystkie wygody: gdyż brak dostatecznych i wygodnych pomieszkań mógłby tak samo odstręczać wielu chorych od udawania się do naszych zdrojowisk, jak się to dzieje obecnie z powodu nużącéj i długiéj podróży kołami. Właściciel Żegiestowa powinien nadto już zawczasu pomyśléć o rozszérzeniu zdrojowiska, ścieśnionego dotąd w wązkiéj kotlinie. Na Radach powiatowych ciąży także obowiązek rychłego urządzenia dróg wiodących do pojedyńczych stacyj kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj, a powinny o tém pamiętać przy układaniu budżetu na rok 1876.

* **Zamiar utworzenia w Warszawie 30 posad lekarzy miejskich**, o którym pisaliśmy w Nrze 9tym naszego dziennika, jest, jak donosi „*Medycyna*,“ bardzo daleki od urzeczywistnienia; albowiem jestto zaledwie projekt projektu.

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Przetaczanie krwi różnorodnéj. Jakowicki Ant. z Dorpatu w rozprawie nad fizyjologicznem działaniem przetaczania krwi, uwieńczonéj złotym medalem i umieszczonéj w języku polskim w Gazecie lekarskiéj 1875 Nr. 1 nast., dochodzi na podstawie własnych doświadczeń wykonanych po największéj części na psach, gdyż koty do tych doświadczeń są nieprzydatne na samym wstępie, do następujących wniosków: 1) Nawet znaczne bardzo ilości krwi dają się zastąpić krwią innego źwierzęcia tego samego gatunku bez widocznéj szkody dla ustroju, (co zupełnie zgodne jest z wynikami otrzymanemi przez Panum'a.) 2) Krew odwłókniona okazuje te same skutki ożywcze, jak krew nieodwłókniona, (czemu przeczyli Gesellius i Heynsius). 3) Ustrój źwierzęcia nie znosi w sobie krwi pochodzącéj od źwierzęcia innego gatunku, krew' taka zostaje rychło rozłożoną, ciałka krwi pozbywają się treści, a takowa zostaje wydzieloną moczem. Bez względu na to, czy użyje się krwi odwłóknionéj lub nieodwłóknionéj, byle tylko różnorodnéj, źwierzę po największéj części zdycha, a przy otwarciu zwłok napotyka się często przekrwienie nerek, zbrzęknienie krwawe i nadzianki płuc, niekiedy przekrwienie i wysięk krwawy w błonie śluzowéj jelit, lub krwawe wysięki w jamie brzusznéj. 4) Krew' rozmaitych źwierząt działa pod tym względem rozmaicie: koty lepiéj znoszą krew' psią, niż psy kocią; dla psów krew' cielęca jest mniéj szkodliwą, niż krew' kocia i końska; lubo i po wstrzyknięciu cielęcéj krwi pojawia się mocz krwawy, a nawet, jeżeli ilość téj krwi jest dosyć znaczną, źwierzę po krótkim czasie ginie. 5) Krew' różnorodna dla tego właśnie działa szkodliwie, że jest różnorodną; surowica krwi zdaje się powiększać tylko szkodliwe działanie ciałek krwi różnorodnych.

Nie mogąc streszczać wszystkich wyników téj pięknéj i obszernéj pracy, odsyłamy czytelników do rozprawy oryginalnéj; tu zwracamy tylko uwagę, że wnioski Jakowickiego potwierdza w zupełności praca prof. Landois'a umieszczona w czasopiśmie *Centralblatt f. m. Wiss.* 1875. Nr. 1. Autor badał pod drobnowidem sieć żaby, któréj wstrzyknął poprzednio do naczyń krew' jakiegoś ssaka i przekonał się, że ciałka krwi skupiały się i tworzyły skrzep, który zatykał naczynia włosowate sieci; daléj, że ciałka białe przenikały ściany naczyń, że nastawały wynaczynie-

nia krwi w tkanki okoliczne, wysięki surowicze, w ogóle objawy zapalenia; nakoniec, że ciałka krwi czerwone rodzime rozpuszczały się, a miazga ztąd powstała przyczyniała się także do powiększania zatorów w naczyniach włosowatych. Na podstawie tych doświadczeń przychodzi Landois do wniosku, że krew' różnorodna nie może być materyjałem odżywczym, i że nie można pochwalać przetaczanie krwi źwierzęcéj do żył człowieka. *Kor.*

Ciepłota przewodu słuchowego zewnętrznego, jak to wykazał Mendel (Virchows *Archiv.* 1874. str. 132), jest u ludzi zdrowych o 0·1—0·3°, średnio o 0·2° C. niższą, aniżeli ciepłota jelita odchodowego. Podczas drgawek padaczkowych podnosi się, a obniża się znakomicie po użyciu wewnętrznem chloralu lub wstrzyknięciu podskórnem morfinu. Z tego powodu stosowanie okładów zimnych na głowę w przypadkach otrucia chloralem lub morfinem nie jest naukowo usprawiedliwioném. *Kor.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z 20 stycznia 1875 dotyczące przerwania, dalszego ciągu i powtórzenia egzaminów lekarzy i weterynarzy chcących uzyskać stałą posadę w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach administracyjnych.

Zważywszy §§ 14, 15, 22 i 23 rozporządzenia z d. 21 marca 1873 (Dz. Praw Państwa Nr. 37) dotyczącego egzaminów lekarzy i weterynarzy chcących uzyskać stałą posadę w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach administracyjnych, rozporządza się, co następuje:

1.) Kandydat, który egzamin już rozpoczęty przerwać musiał z przyczyny godnéj uwzględnienia (n. p. dla stwierdzonéj choroby) i nie mógł egzaminu w tym samym terminie egzaminacyjnym daléj zdawać lub ukończyć, może odbyć dalszy ciąg egzaminu w ciągu najbliższych dwóch terminów egzaminacyjnych, jeżeli o to wniesie prośbę z przytoczeniem powodu przerwania do władzy krajowéj, a takowa powód przerwania uzna za godny uwzględnienia. Natomiast w razie nieusprawiedliwionéj przerwy w egzaminie należy tak postąpić, jak gdyby kandydat tak w tym akcie egzaminacyjnym, który wprawdzie rozpoczął, ale go nie ukończył, jakoteż w każdym z następnych aktów egzaminu z dwóch przedmiotów egzaminacyjnych nie odpowiedział. 2) Za dalszy ciąg egzaminu w późniejszym terminie egzaminacyjnym nie składa się taksy ponownie.

Za powtórzenie jakiegoś aktu egzaminacyjnego, a względnie egzaminu z jednego przedmiotu, należy powtórnie ściągnąć taką część taksy ogólnéj, jaka przypada na ten akt, a względnie na egzamin z tego przedmiotu.

Lasser m. p.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

***Kraków**, dnia 6 kwietnia. W dniu 3 b. m. bawił tu przez dobę Prof. Rudolf Virchow. Sławny ten uczony berliński, obecnie zajmujący się niemal wyłącznie Archeologiją przedhistoryczną, pozostawał tu jakby *incognito*, zwiédzając przez kilkanaście godzin, od rana aż do późnego wieczora, zbiory i zabytki starożytnicze naszego grodu, mające styczność z jego obecnemi poszukiwaniami; tak, że świat lekarski tutejszy dopiéro po odjeździe jego dowiedział się o zaszczycie, jaki spotkał nasze miasto. Rok temu w podobnym celu Prof. Virchow bawił téż w Poznaniu, gdzie zwiédzał pilnie zbiór wykopalisk krajowych. (Zob. „Przegl. lek." 1874 r. str. 154.)

*** Przekręcona wiadomość.** Znaną jest zabawa towarzyska, zwana „plotką", w któréj, w szeregu osób obok siebie siedzących jedna drugiéj kolejno szepce do ucha jakiś wyraz, a wreszcie pokazuje się, że wyraz dosłyszany przez ostatnią osobę bardzo mało jest podobny do pierwszego poszepniętego. Coś podobnego zdarza się i w gazetach. Oto n. p. w Nrze 10 „Przegl. lek." powtórzyliśmy w Kronice pod rubryką Warszawy wiadomość zaczerpniętą z pism warszawskich, że „posąg Jędrzeja Śniadeckiego, wykonany przez P. Kucharzewskiego, już jest umieszczony w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego tutejszego" (t. j. warszawskiego). Obecnie tę samę wiadomość napotykamy w tychże pismach warszawskich z tą tylko zmianą, że w końcu napisano: „Towarzystwa lekarskiego w Krakowie." Nam tu w Krakowie wszystkim wiadomo, że Towarzystwo lekarskie krakowskie nie ma ani swego lokalu, ani tém mniéj swego domu, jak Towarzystwo warszawskie; że posiedzenia naszego Towarzystwa lekarskiego odbywają się od samego początku istnienia tegoż za łaskawem zezwoleniem Zarządu niegdyś Towarzystwa naukowego krakowskiego, a obecnie Akademii umiejętności, w gmachu téjże; nakoniec, że posągu Jędrzeja Śniadeckiego nie ma w całym Krakowie. Ale to wszystko po za granicami Krakowa może być nieznaném; dla tego uważaliśmy sobie za obowiązek, podać powyższe objaśnienie.

Konkurs. O posadę lekarza ordyn. w szpitalu w Nowym Sączu; podania do połowy kwietnia do Magistratu nowosądeckiego.

Wiadomości osobowe. Drowi Janowi Szeparowiczowi poruczono po śmierci ś. p. Molendzińskiego zastępstwo lekarza ordynującego w oddz. chirurg. Szpitala powsz. we Lwowie.—Dr. Julijan Grabowski (z Warszawy), b. asystent profesora Chemii w uniwers. strasburskim, habilitował się w d. 19 z. m. na docenta Chemii analitycznéj i ogólnéj w uniwersytecie lwowskim. — Dr. Franciszek Eberhard osiadł jako lekarz prakt. w Radymnie.

*** Wspominki historyczne.** 7go kwietnia 1615 r. przyjęty do wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskim Maciéj Woniejski, Dr. Medycyny. On pierwszy wykładał Anatomiję z legatu Dra Jana Zemelego, który w roku 1602 zapisał 1,000 dukatów na dwóch profesorów Anatomii i Botaniki.

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Aufrecht E. Die chronische Bronchopneumonie (Lungenschwindsucht) und die Granulie (Tuberculose). Magdeburg. 1/3 tal.

Bastien. Quelques réflexions sur le traitement de la diphthérie en général et sur l'emploi des balsamiques en particulier. 8ka. Paryż. 1874. 1½ fr.

Beard G. M. u. Rockwell A. Prakt. Abhandlungen über die medizinische Verwerthung der Elektricität etc. Deutsch bearb. v. V. v. Artens. Praga. 1874. 3 1/3 tal.

Benedikt M. Nervenpathologie u. Elektrotherapie. 2gie wyd. I. Odd. Lipsk. 1874. 3 tal. 22 srebr.

Billet. Contribution à l'étude des nevroses extraordinaires. Paris. 1874. gr. in-8. de 76 pages. 2 marki.

Cousot. Étude sur la nature, l'étiologie et le traitement de la fièvre typhoïde. 4to. Paryż. 1874. 9 fr.

Glenard. Traitement de la fièvre typhoïde par les bains froids. Paris. 1874. 2 fr.

Lecorché. Traité des maladies des reins et des altérations pathologiques de l'urine. 1 tom w 8ce o 840 str. Paryż. 12 fr.

Dr. Libermann. De la valeur des bains froids dans le traitement de la fièvre typhoïde, de leurs indications et contre-indications. 8vo. Paryż 2 fr.

Malliot. Traité pratique d'auscultation appliqué au diagnostic des maladies des organes respiratoires. 8vo. Paris. 1874. 12 fr.

Moura. Revue clinique. Laryngopathies. Classification, statistique. 8vo. Paryż. 1874. 2½ fr.

Netter A. Vues nouvelles sur le choléra: cause, nature et traitement. Avec une étude sur les injection faites dans les veines. Paris. 5/6 tal.

Oeffner A. Die Anwendung des Chinins bei Behandlung des Typhus. München. 1874. 16 srebr.

Williams Oxon. Étude sur les effets des climats chauds dans le traitement de la consomption pulmonaire, basée sur l'ana-

lyse de 251 observations. Traduction de l'anglais et notes par le Dr E. N. Duranty. Paris. 1875. 8vo. str. 36. 1¼ fr.

Schultze Frdr. Ueb. die Resultate des Kaltwasserbehandlung d. Typhus abdom. im akadem. Krankenhause zu Heidelberg. 8vo. Heidelberg. 1874. ⅖ tal.

Seitz. Dr. Joh. Die Meningitis tuberculosa der Erwachsenen klinisch bearbeitet. gr. 8. Berlin. Hirschwald. 10 marek.

Seitz. Dr. Joh. Die Ueberanstrengung des Herzens gr. 8. Mit 23 Holzschnitten. Berlin. Hirschwald. 8 marek.

K. Stoerk. Mittheilungen über Asthma bronchiale und die mechanische Lungenbehandlung. 8vo. Enke. Stuttgart. Cena 2 marki.

Dr. Tobold. Laryngoskopie und Kehlkopfkrankheiten. 3cie pomnoż. wydanie z 57 drzewor. 1874. Berlin. 8vo maj. 3⅓ tal.

Vulpian A. Leçons sur l'appareil vasomoteur, physiologie et pathologie, faites à la faculté de médecine de Paris. Rédig. et publiées par H. C. Carville. Tom 1 w 8ce. Paryż 1874. fr. 8. Całego dzieła będą 2 tomy.

Wiedemann H. Ueber Mischformen aus Typhus u. Intermittens. 8vo. Lipsk. 1874. ½ tal.

Fox Wilson. The diseases of the stomach. Revised and enlarged. 8vo. 248 str. Londyn. 8½ szyl.

von Ziemmssen. Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie. Fünfter Band. Krankheiten des Respirationsapparates II. Croupöse Pneumonie, übrige Formen der Entzündung von Prof. Jürgensen. Hyperämie, Anämie, Atelectase, Collaps, Atrophie u. Emphysem, Hypertrophie, Gangrän, Neubildungen von Prof. Hertz. Acute und chronische Tuberculose, Lungenschwindsucht von Prof. Rühle und Rindfleisch. Duża 8ka. Cena 4 tal. 10 sgr.

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI

Wmu Dr. J. O. w Przemyślu. Słownik wysłaliśmy.—Z Antropologii możemy polecić Szan. Koledze jedno z dwóch dzieł następujących: 1) F. Müller, Algemeine Ethnographie. Wien 1873. (cena 5 zł. a.) — i 2) Peschel, Völkerkunde. Leipzig 1874. (cena 11 mk. 20 = 6 zł. a. 25 c.); a raczéj obydwa, albowiem nawzajem się dopełniają.

Nakład „Przegl. lek." z I. kwartału r. b. już jest wyczerpanym,—obecnie więc zgłaszającym się Prenumeratorom wysyłamy „Przegląd" od początku II. kwart.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie **we wtorek d. 13 b. m. o godz. 5éj po poł.** posiedzenie nadzwyczajne naukowe, na którém wyczerpany zostanie porządek dzienny zalegający z poprzedniego posiedzenia, a mianowicie: 1) Dr. Paszkowski odczyta rzecz o skutkach fizyjologicznych i leczniczych apomorfinu; 2) Dr. Kronenberg opowié o przypadku płonicy pośród duru brzusznego; 3) Dr. Obaliński omówi kilka najnowszych dzieł chirurgicznych.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Ogłoszenie konkursu.

N. 278
ex 875

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 12tego b. m., licz. 5825, Dyrekcya szpitali ogłasza Konkurs na posadę sekundaryjusza w oddziele chorób kiłowo-skórnych w Szpitalu świętego Ducha w Krakowie z roczną płacą 600 złr. w. a.

Posada powyższa udzieloną zostanie na lat 2; jednakże, przy odpowiedniém pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużona na lat cztéry.

Podania ostemplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdaléj do 30go kwiet. b. r. albo wprost, lub przez swoję Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryjacko-węgierskiéj.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków, d. 25 marca 1875.

Dr. *Harajewicz.*

26 (1—3)

VIN TONI-NUTRITIF DE BUGEAUD

AUX QUINQUINA & CACAO

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chiny, i w ogóle istoty gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych.

Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego

„Winem ściągająco-odżywczem Bugeaud'a,"

w którém Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających,— trudność ta już więcéj nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, – a szczegółowo w następnych chorobach: **w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej biegunce, w osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zołzach** etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znachodzą w lekowniach; potrzeba zatém dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą:

„Wina ściągająco-odżywczego Bugeaud'a."

Wyjątkowa wziętość, jakiéj nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów i w chorobach, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatém wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

Skład główny: w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece *G. Mikolascha;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Ferd. Aug. Gallego* i *Lud. Spiessa;* w Wilnie w składzie materjałów aptecznych *G. Grużewskiego* i w aptece *G. Chrościckiego;* w Kijowie w aptece pp. *Marcińczyk* braci; w Poznaniu w składzie materjałów aptecznych *G. Barcikowskiego* i w aptece p. Dra *Mankiewicza.* 21 (7—24).

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODY 16,600 frn.

Wyciąg z trzech gatunków chiny.

Potrójny **Elixir** pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy

jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem chininy przyjemnego smaku, skuteczność doświadczona została w szpitalach przeciw ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzeniu trawienia, w wieku krytycznego przejścia, newralgijach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHININA LAROCHE **Z ŻELAZEM** w połączeniu przeciw niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym i t. d.

W Paryżu, 22 et 15, ulica Drouot; w Warszawie: w składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa i w aptece Pana Lilpopa; w Wilnie w aptece p. Chrościckiego; w Kijowie: w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza. (2—)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ
AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademią medyczną w Paryżu.

Dwa Raporty Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe poniosły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw **bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów limfatycznych, dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.** 10 (10—12)

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianémi farbą i obwiniętych opaskami różowemi i noszącémi napis JP. **Labelonye,** 99, Rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajdzie się skład główny takowych, W Krakowie w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka.

ASTMY	NEWRALGIE
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseura,** 19. rue de la Monnaie w Paryżu.	wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19. 1 (14)

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain z Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpleniom kanałów trawlenia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącago z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece Pana E. Fournier et Cie rue de Londres N. 15, w Paryżu, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Ferd.-Aug. Gallego i Siessa i w aptece G. Lilpopa; w Kijowie w aptece PP. Marcińczyk Braci; w Odesie w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w Wilnie w aptece P. Z. Chróścickiego; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka.

14 (7—12)

wystrzegać się fałszerstwa **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**

CIMENT z **GUTTA-PERCHA** do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.

Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.

Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**

w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, i w aptece Pa Lilpopa; w *Kijowie*, w składzie materiałów aptecznych PP. Marcinczyk Braci; w *Odessie*, w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w *Wilnie*, w aptece Pa Chróścickiego; w *Poznaniu*, w aptece Pa Dra Mankiewicza; w *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

18 (12—16

4 (10—24)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN kawaleralegii honorowéj, i LEMAIRE chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny, leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE; nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u p. DESNOIX et Cie. w Paryżu, 22, rue du Temple; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i L. Spiessa; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.